

zwały swoich wiernych do modlitwy o cud. Gdy odzyskana po wielu latach niepodległość Polski została zagrożona przez bolszewicką armię, jedyny ratunek mógł przyjść z niebios. Hierarchowie poprosili też o modlitwę samego papieża. Wystosowali do Watykanu gorącą prośbę o rychłą kanonizację bł. Andrzeja Boboli, dając wyraz swemu przekonaniu, iż jego opieka uchroni kraj od zagłady. Największa jednak modlitewna mobilizacja nastąpiła w samym polskim narodzie. Od 6 do 15 sierpnia w kościołach archidiecezji warszawskiej odprawiano nowenny połączone z adoracją Najświętszego Sakramentu, Ojczyznę zawierzone Sercu Jezusowemu, a na Jasnej Górze ponowiono akt oddania narodu pod opiekę Maryi Królowej, podejmowano post, modlitwy, ofiary i wyrzeczenia w imię dobra Ojczyzny. Na apel błogosławionego Bartolomego Longo, budowniczego sanktuarium Matki Bożej Różańcowej w Pompei, błagało Maryję o wstawiennictwo u Boga wielu katolików Europy. Rozumieli, że walcząc z bolszewizmem, Polska broniła całego chrześcijaństwa. Przedstawiciel francuskiej misji wojskowej, że nigdy nie widział tak żarliwie modlących się na różańcu, jak właśnie w Warszawie. Aby podnieść na duchu broniących kraju żołnierzy, metropolita warszawski, kardynał Aleksander Kakowski podjął decyzję wysłania na front kapłanów ze swojej archidiecezji jako kapelanów. Wśród nich był młody ks. Ignacy Skorupka, który sam się zgłosił do tej bohaterskiej posługi. 31 lipca przepowiedział: „Nie martwcie się, Bóg i Matka Boska Częstochowska, Królowa Korony Polskiej, nie opuści nas... Nastąpi zwycięstwo. Bliski jest ten dzień! Nie minie dzień 15 sierpnia, dzień Matki Boskiej Zielnej, a wróg będzie pobity”. Nie mylił się, a jego słowa zostały zapisane i uwiarygodnione przez inne osoby. Podczas swojej ostatniej Mszy św. zapewniał towarzyszy broni: „Czekają nas jeszcze ciężkie ofiary, ale niezadługo – bo piętnastego, w dzień naszej Królowej, losy odwrócą się w naszą stronę”. I tak się stało. Spełniły się też słowa Matki Bożej, która objawiła się słudze Bożej Wandzie Malczewskiej 15 sierpnia 1873 roku: „W tym dniu mój naród odniesie świetne zwycięstwo nad wrogiem... Dzień dzisiejszy będzie uroczystym świętem moim i Polski, gdy Polska znów wolna będzie...”

OGŁOSZENIA PARAFIALNE

Dziś XXX Niedziela Zwykła. Zapraszamy na różaniec dziś na godz. 17.20, a w ciągu tygodnia do czwartku na godz. 17.30. Dzisiaj, a także od 1 do 3 listopada nasza młodzież Oazowa będzie sprzedawała przed kościołem znicze.

udzielisz pożyczki z zabezpieczeniem... jeśli to jest człowiek ubogi, nie położysz się spać nakryty tym zastawem (*plaszczem wziętym w zastaw*) lecz zwrócisz mu zastaw przed zachodem słońca, aby mógł spać pod swym płaszczem, błogosławiąc tobie, a Pan, Bóg twój, policzy ci to za dobry czyn” (Pwt 24,10-13). Tak więc to zrzucenie płaszcza to postawienie wszystkiego na jedną kartę. Bartymeusz zaryzykował i wygrał. Czy pójdiesz w jego ślady, czy podejmiesz ryzyko zmiany wszystkiego co znasz? Czasem w życiu trzeba podjąć radykalną decyzję. To lepsze niż bierne siedzenie przy drodze. Drogą należy iść. Do tego zaprasza Cię Jezus. **(Nikodem)**

Schody do nieba - Z pamiętnika.

Pamiętniku, ty wiesz, że było i jest dosyć ciężko, wiesz, że miewam trudne dni. Chwile zwątpienia w to, co robię, do czego powołał mnie Bóg jakby szukają momentu, żeby wejść w moją głowę. Ogołocenie i przyznanie się do słabości na pewno uzbraja mnie w oręż pokory. Co pewien czas Bóg stawia na mojej drodze ludzi, którzy mówią coś, co staje się zaczepem, aby iść się dalej. Dolina, którą wędruję pełna jest Obecności i dlatego mimo wszystko mogę powtórzyć słowa Psalmu: „*Chociażbym chodził ciemną doliną, zła się nie ulękne, bo Ty jesteś ze mną. Twój kij i Twoja laska są tym, co mnie pociesza*”.

Jestem przekonana, że jak zawsze w chwili trudów Bóg jest obok mnie, bliżej niż zawsze. A to się komuś śni i dostaję informacje: śniłaś mi się dzisiaj więc modliłam się za ciebie, a to sięgam po książkę o Abrahamie, a tam Bóg pokazuje, że wiara to pójdzie za Nim wbrew ludzkiej logice. Zawsze wyobrażałam sobie, że Abraham wyszedł z jakiegoś ubóstwa niczym naród wybrany uciekając z Egiptu. Chociaż przecież Biblia mówi wyraźnie i dosłownie: Abraham wyszedł ze swojej ziemi w momencie, w którym miał wszystko, wszystko prócz Obietnicy. Wyszedł, bo jego jedyny Bóg powiedział – wyjdź. Uwierzył. Taka droga zmienia optykę. Sensu nabierają słowa pieśni: „*W Tobie żyję, w Tobie Panie, w Tobie umieram, w Tobie zmartwychwstaję*”.

Trzymam się Boga, a On rozumie, jestem pewna, że rozumie, że i modlitwa trudniej idzie i służba trudniej idzie. Zastanawiałam się nad tym, aby zrezygnować z tego, do czego zostałam powołana. Ciągłe gdzieś w głowie słyszałam głos: no przecież możesz zrezygnować, no zrezygnuj, skoro nie dajesz rady. No przecież Bóg to wolność. Czyj to głos? Na pewno nie mojego Przyjaciela Jezusa, który gdy tylko Mu na to pozwolę mówi: idziemy w tym Razem.

Drogi Pamiętniku, te zapisane myśli nie są wyrazem tego, że się tutaj kreuję na cierpienicę. Nie. Piszę o tym dlatego, żeby przypomnieć sobie, czym jest służba, czym jest zaufanie Bogu. I to, że nie ja decyduje czy się do czegoś nadaję, czy nie. Poniżej zamieszczam tekst znaleziony w kosmosie internetu. Pamiętniku – idę dalej z moim Jedynym, Wszechmogącym Bogiem, a pomaga mi w tym choćby i taki opis.

Od: Zespół doradców “Jordan”, Jerozolima.

Do: Jezus, syn Józefa, Nazaret. Dziękujemy za przekazanie danych dwunastu ludzi, których wybrał Pan w celu powierzenia im kierowniczych stanowisk w pańskiej nowej organizacji. Dane te zostały poddane testom komputerowym. Nasz psycholog i specjalista- kadrowiec przeprowadzili też wywiady z każdym z kandydatów. Załączmy wyniki testów do pańskiej wiadomości. Nasi audytorzy dołączyli także komentarze, za które nie będzie musiał Pan wnieść żadnych dodatkowych opłat. W opinii naszych fachowców większość z pańskich kandydatów ma poważne braki w wykształceniu. Różąca jest ich nieprzydatność do działalności jaką zamierza Pan rozwijać. Ludzie ci nie posiadają zdolności zespołowego działania. Zalecamy, by kontynuował Pan poszukiwanie ludzi z menadżerskim doświadczeniem i o sprawdzonych umiejętnościach. Szymon Piotr jest osobą emocjonalnie niestabilną, impulsywną. Andrzej nie posiada żadnych zdolności przywódczych. Synowie Zebedeusza, Jakub i Jan, stawiają osobiste interesy ponad interesy firmy. Tomasz popada w zwątpienie, co grozi obniżeniem morale współpracowników. Sądzymy, że naszym obowiązkiem jest poinformować Pana, iż Mateusz znajduje się na czarnej liście Wyższej Izby Biura Lepszych Interesów. Jakub, syn Alfeusza, oraz Tadeusz mają radykalne poglądy polityczne. Testy wykazały, iż obaj w znacznym stopniu zdradzają skłonność do używania przemocy, co jest czynnikiem dyskwalifikującym ich. Jednakże jeden z kandydatów posiada olbrzymi potencjał. Jest człowiekiem zdolnym i wszechstronnie przygotowanym. Łatwo nawiązuje kontakty międzyludzkie z osobami na wysokich stanowiskach. Ma silną motywację, ambicję i poczucie odpowiedzialności. Proponujemy, by Judasz z Kariotu otrzymał najbardziej odpowiedzialne stanowisko w Pana przedsięwzięciu i stał się Pańskim najbardziej zaufanym człowiekiem. Jednocześnie zalecamy, by pozbył się Pan wszystkich innych kandydatów. Życzymy sukcesów w pańskim przedsięwzięciu. Z wyrazami szacunku: Zespół Doradców “Jordan”.

Taki jesteś Boże. Takie są Twoje decyzje, a ja patrząc na nie chcę powiedzieć: Dziękuję Ci Panie, że myśli Twoje nie są myślami naszymi, ani nasze drogi Twoimi drogami. Bo jak niebiosy górują nad ziemią, tak drogi Twoje - nad naszymi drogami.

(Samarytanka)

Modlitwa różańcowa - cz. 3.

Sierpniowe wydarzenia 1920 r. nie bez przyczyny nazywane są Cudem nad Wisłą. Pod koniec lipca utworzony przez komunistów Tymczasowy Komitet Rewolucyjny Polski ogłosił odezwę o przejściu władzy w Polsce. Termin wejścia do Warszawy Sowietów wyznaczali na 15 sierpnia, ale byli tak przekonani o swoim sukcesie, że już dzień wcześniej w telegramach oznajmili światu zajęcie stolicy... Pewni klęski Polski zagraniczni dyplomaci opuścili Warszawę, poza nuncjuszem apostolskim Achillesem Rattim – późniejszym papieżem Piusem XI. Bardzo przejęty tym, co widział wówczas w Warszawie, na upamiętnienie tego co się wydarzyło, zlecił wykonanie dwu malowideł, które do dzisiaj można podziwiać w sanktuarium w Loreto i w rezydencji papieskiej w Castel Gandolfo. Oba przedstawiają bitwę pod Warszawą z tymi samymi motywami: górującym nad walczącymi wizerunkiem Matki Bożej oraz bohaterkiego ks. Ignacego Skorupkę.

Episkopat Polski zdawał sobie sprawę z powagi sytuacji. List biskupów z lipca 1920 r. tak opisuje marsz bolszewickiego żołnierza: „Za jego stopami pojawiają się mordy, rzezie, ślady jego znaczą palące się wsie i miasta, lecz nade wszystko ściga on w swej ślepej, zapamiętałej zawiści [...] religię wszelką i Kościół” (W. Łaszewski, *Zwycięstwa z pomocą nieba*). Nastroje były na tyle minorowe, że nawet naczelny dowódca wojsk polskich – marszałek Piłsudski – przestał wierzyć w możliwość zwycięstwa.

Potężna, pięciokrotnie liczniejsza i absolutnie pewna swego tryumfu Armia Czerwona stanęła pod Warszawą, której zdobycie otwierało bolszewikom drogę do rozlania komunizmu na resztę Europy i świata. „Po trupie Polski wiedzie droga do ogólnego wszechświatowego pożaru” – instruował marszałek Tuchaczewski. Zadanie to wydawało się o tyle proste, że w pozostałych krajach Europy na komunistów czekano z otwartymi rękoma. Cała Europa strajkowała przeciwko bohaterko broniącej się Polsce. Robotnicy w Niemczech, we Francji, Włoszech, w Anglii, Czechosłowacji, Belgii i Austrii święcie wierzyli w komunistyczne idee. Myśleli, że w Rosji zrodziła się prawdziwa władza ludu i realizowane były w niej tak bardzo wówczas pożądane idee sprawiedliwości społecznej. To dlatego zablokowali dostawy broni, której nasza ojczyzna tak bardzo potrzebowała (tylko rząd Węgier pomógł, wysyłając amunicję i karabiny), nasz kraj został więc osamotniony i wystawiony na pastwę wrogów. Nie pierwszy raz.

Polscy biskupi napisali list do episkopatów innych krajów, te zaś we